

# BY JUŻ NIE PALONO KSIĄŻEK

Wrocławianie spotkali się wczoraj, by wspólnie głośno odczytać fragmenty tekstów, które nigdy nie zostały uznane za nieprawomyślne i zakazane, a następnie spalone na stosach.

**EWA WILCZYŃSKA, DOCZ**

Wydarzenie „Słowa z popiołu” organizuje Wrocławski Dom Literatury, by przypomnieć o paleniu książek w nazistowskim Breslau i ostrzec przed konsekwencjami takiego ograniczania wolności słowa. Bowiem dokładnie 85 lat temu na terenie Niemiec i Austrii została rozpoczęta kampania pa-



Prezydent Jacek Sutryk przeczytał fragment opowiadania Tomasza Manna „Mario i czarodziej”

lenia książek, którą zainicjowali niemieccy studenci z inspiracji NSDAP (Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników).

10 maja 1933 r. m.in. w Berlinie, Bochum, Bremie, Dreźnie, Dortmundzie, Hamburgu, Monachium, a także we Wrocławiu (ówczesnym

Breslau) spalono książki pisarek i pisarzy, których faszystowski ideologowie uznali za nieprawomyślnych. Na tej długiej liście znalazły się m.in. dzieła autorstwa: Isaaka Babla, Heleny Bobińskiej, Bertolta Brechta, Ernesta Hemingwaya, Franza Kafki, Jacka Londona, Tom-

ly Sachs, Ericha Marii Remarque'a, Josepha Totha czy Heinricha Heinego.

To ich utwory przeczytali w piątek m.in. znakomici pisarze i pisarki: Urszula Koziół, Ryszard Krynicki, Jacek Podsiadło i Olga Tokarczuk. A także prezydent Wrocławia Jacek Sutryk.

Sutryk wybrał fragment opowiadania Tomasza Manna „Mario i czarodziej”: - Napisana w 1929 r. nowela jest dowodem na niezwykłą przenikliwość, by nie rzec profetyzm Manna. Przecież był to czas, kiedy Europa znajdowała się już pod wpływem trzech ponurych postaci: Mussoliniego, Stalina i Hitlera, ale nie uświadamiała sobie jeszcze skutków fascynacji głoszonymi przez nich ideami.

- Zdecydowałam, że przeczytam trzy wiersze poety żydowskiego pochodzenia, którego rodzina została zamordowana w obozach, a on został zatrudniony do pracy przy kopaniu rowów - mówiła Urszula Koziół.

Olga Tokarczuk wybrała fragment „Procesu” Kafki. A Ryszard Krynicki przeczytał wiersze Bertolta Brechta i Nelly Sachs. - To bardzo bliscy mi poeci. Należą do tego samego pokolenia, urodzonego w ostatniej dekadzie XIX w. Różne są ich losy, ale łączy ich fakt, że wybrali emigrację, gdy Hitler doszedł do władzy - tłumaczył swój wybór.

Książki czytali też mieszkańcy Wrocławia. ●